

## Wątpliwe jajko...

Autor tekstu: **Maciej Sosnowski**

**K**ażdy z nas miewa w życiu wątpliwości. Wątpliwe, by ich nie miał. Każdy co najmniej kilka razy w miesiącu używa krytycznego umysłu dla określenia jakiejś sprawy — nawet najbardziej banalnej. Możemy, powiedzmy, zakładać, że nasze ulubione danie w pizzerii będzie tak samo smakowało jak dotąd: podane apetycznie, pachnące oregano, papryką, ze świeżym jajkiem na wierzchu. Wystarczy, by jajko swoim wyglądem lub dziwną wonią wzbudziło nasze podejrzenia (może nie jest takie świeże jak zazwyczaj?) i już zaczynamy wątpić, nieraz do tego stopnia, iż rezygnujemy z konsumpcji.

Innym razem oglądamy film polecony nam przez znajomego, który w naszej percepcji, znacznie odbiega od ideału i zaczynamy się zastanawiać czy 15 złotych wydane na kino nie byłoby lepiej spożytkować na co innego; pełni pretensji krytykujemy film a od znajomego wolimy się odtąd trzymać z daleka...

Przypuśćmy teraz, że ktoś przedstawia nam jakąś historię, która wydaje się dosyć nieprawdopodobna. Jednak z uwagi na stosunek do tego człowieka (szacunek, jakim go darzymy, sympatia itp.) nie zdobywamy się na nadmierny sceptycyzm. Bardzo często, nawet dla tzw. świętego spokoju, dajemy mu wiarę i szybko o całej historii zapominamy. Dlaczego? Ano dlatego, iż nasze zaganiane życie nie sprzyja nadmiernym refleksjom, zwłaszcza co do przypadków, w których sami nie uczestniczymy. Jeżeli wspomniane jajko w pizzerii okaże się rzeczywiście nieświeże, to konsekwencją tego faktu będzie żądanie od kelnera lub właściciela lokalu nowej porcji ulubionego dania — tym razem bez zjełczałego dodatku. Obejrzący w kinie film, na którym wynudziliśmy się jak przysłowiowy flak w oleju, też pozostawi w nas zadrę duchowego czy estetycznego niespełnienia i więcej nie zawierzymy znajomemu znawstwa X Muzy. Cały wic polega na braku naszej obecności przy faktach rozgrywających się gdzieś, przed kimś, kiedyś tam...

Rzadko zdajemy sobie sprawę z nagminnego stosowania sceptycyzmu w naszym codziennym życiu, jednak dziwnym trybem, nie odnosi on się do bardziej złożonych sytuacji. Tam, gdzie istnieje potrzeba włączenia czerwonej lampki — my co najwyżej zapalamy żółtą, biernie dając wiarę niejednej bredni. Myślimy sobie: dobra, może to niekoniecznie jest prawda, może historia jest w wielu miejscach ubarwiona, ale czy nie uczono nas zawsze, by służyć autorytetów, nie wychylać się z poglądami, nie "przemądrzać", nie narażać na gniew?

Najczęściej tak właśnie reagujemy, gdy najdą nas wątpliwości natury religijnej. Niejeden z Czytelników (tudzież Czytelniczek) bez oporu, na wiarę, przyjmuje boskość Jezusa — jego "cudowne" narodziny, bardzo szlachetne życie, męczeńską śmierć i wreszcie zmartwychwstanie — za pewnik, rzecz oczywistą i bezdyskusyjną. Śmiem twierdzić, iż 90 % katolików nie przemyślało sprawy, nie zadało sobie podstawowych pytań, choćby najprostszych: jak to w ogóle możliwe, by jakikolwiek organizm żywy i złożony (a zwłaszcza człowiek!) powstał bez udziału czynników biologicznych /w tym przypadku z pominięciem zapłodnienia/ wyłącznie na hasło: "Niech się stanie!", dlaczego Bóg nie sprawił sobie córki?, czemu przy nieskończonym miłosierdziu okazał się największym barbarzyńcą wszechczasów?, dlaczego Maryja — matka Jezusa — nawiedzana przez zastępy aniołów nie potrafiła pojąć swojego syna i tak naprawdę miała go za szurniętego? Oczywiście pytań są setki, jeśli nie tysiące... Sęk w tym, że szanownych Czytelników i Czytelniczek katolików po prostu wtedy nie było. Były za to zdarzenia, które paru radykalnych zelotów z grupy rewolucyjnej niejakiego Jozuy przekazało dalej, w następne pokolenia, aż wiele, wiele lat później ktoś to spisał, odpowiednio ubarwił, wyretuszował i nieźle na tym zarobił, bo nic tak się nie sprzedaje jak cudowne



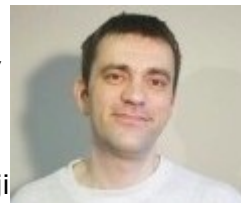
opowieści o królach, księżniczkach i rozgromionych smokach. Łatwiej dajemy wiarę temu, czego bezpośrednio nie przeżyliśmy, zwłaszcza gdy to coś dotyczy bardzo intymnych spraw naszego ducha...

W każdym z nas, co ranka budzą się te czy inne wątpliwości. Wielu naszych rodaków nie ma pracy, żyje na granicy europejskiej przyzwoitości, jest zagubionych i kurczowo trzyma się obietnicy głoszonej przez administrację kościelnych monopolistów o czekającym nas raju, obcowaniu świętych, o nieskończonym miłosierdziu dobrodusznego boga, o spotkaniu z najbliższymi, którzy opuścili już cielesne powłoki swoich ciał... Włączmy czerwoną lampkę, przynajmniej z odwagą, że nie do końca zgadzamy się z głoszonymi "prawdami", stawajmy się pełniejszymi ludźmi, potrafiącymi tradycji bezrozumu powiedzieć "Nie!". Nawet za cenę utraconych złudzeń. Jeżeli użyję odpowiednio mojego mózgu w chwili zagrożenia da mi to większe prawdopodobieństwo sukcesu niż bezmyślne zdawanie się na przypadek — każdy przyzna tu rację. Jeżeli tego samego mózgu użyję do wysnuwania wątpliwości, także co do rzeczy i zjawisk, których nie doświadczam bezpośrednio, może to mnie uchronić przed łatwowiernością i utratą intelektualnej tożsamości.

Lubię używać swojego umysłu dla rozświeclania wątpliwości, nie mam, jako jednostka i zwolennik racjonalnego myślenia, monopolu na prawdę; proponuję tylko częściej uruchamiać sceptyczny tok rozumowania, nie tylko w chwilach, gdy na naszym talerzu w pizzerii pojawi się nieświeże jajko...

### **Maciej Sosnowski**

Ur. 1961. Aktor teatralny, filmowy, telewizyjny i estradowy. Autor tekstów (publikacje opowiadań w pismach kobiecych, teksty estradowe, scenariusze dla tv). W latach 90-tych współpracował ze słynnym "Podwieczorkiem przy mikrofonie" w Warszawie. Jest autorem monologów dla gwiazd polskiej estrady: Hanki Bielickiej i Janiny Jaroszyńskiej. Koncerty emitowała TV Polonia. We wrocławskiej telewizji regionalnej miał własny program autorski. Obecnie współpracuje z teatrem Arka we Wrocławiu. Członek ZASP.



[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 01-12-2004)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3792) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3792>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)